

52 Św. Brat Albert – być jak bochen chleba



Chleb jest podstawowym pokarmem zarówno ludzi biednych, jak i bardzo bogatych. Zawiera podstawowe składniki odżywcze, regeneruje nasz organizm, daje energię do pracy. Mimo że spożywamy go codziennie, nigdy nam się nie znudzi. Od wieków chleb otaczano szacunkiem, gdyż na jego powstanie składa się praca wielu ludzi. Gospodynie całowały pierwszy bochenek chleba wyjęty z pieca. Przed rozkrojeniem czyniono na nim znak krzyża, dziękując Bogu za to, że daje pokarm. A kiedy zdarzyło się, że kawałek chleba spadł na ziemię, podnoszono go i całowano. Chlebem witano w domu najbardziej cenionych gości.

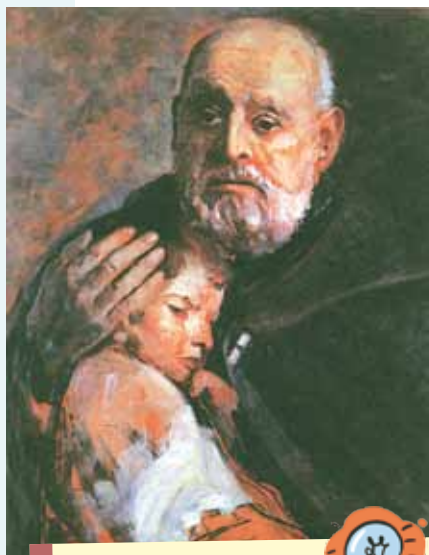
Przeczytaj wywiad ze św. Bratem Albertem Chmielowskim, który czynienie dobra porównał do dzielenia się chlebem.

Dziennikarz: Albercie, wiem, że byłeś malarzem, jak to się stało, że zostałeś bratem zakonnym?

Brat Albert: Wiele się wydarzyło, zanim znalazłem miejsce, które było przeznaczone dla mnie. Urodziłem się 20 sierpnia 1845 r. w Igołomi k. Krakowa jako Adam Chmielowski. Gdy miałem 18 lat, wybuchło powstanie styczniowe, w którym wziąłem udział. W jednej z bitew zostałem ranny i amputowano mi nogę, stąd ta proteza... Dostałem się wtedy do carskiego więzienia, które udało mi się opuścić dzięki staraniom rodziny. Później studiowałem malarstwo za granicą. Po powrocie do kraju pracowałem nad obrazami, ale nie dawało mi to radości. Dopiero podczas malowania obrazu *Ecce Homo* stało się dla mnie jasne, czym powinienem się zająć: służyć Jezusowi w upokorzonych, zepchniętych na margines i bezdomnych biedakach krakowskich ogrzewalni.

Dziennikarz: Twoim przyjaciółom ze świata artystycznego nie mieściło się to w głowie: świetnie zapowiadający się artysta malarz, znawca sztuki i bywalec salonów żyje wspólnie pod jednym dachem z nędzarami.

Brat Albert: Wiesz, człowiek nie jest szczęśliwy, kiedy czuje, że to nie jego powołanie. Bóg prowadził mnie od znaku do znaku, aż wreszcie zrozumiałem, że to moja droga, że nie mogę być tylko dobroczyńcą,



Kilka słów o...

Święty Albert Chmielowski jako artysta malarz zrezygnował kariery artystycznej na rzecz ubogich i bezdomnych. Za jego poświęcenie Jan Paweł II ogłosił go w 1983 r. błogostawionym, a dwanaście lat później – świętym.



który rozdaje jałmużnę i odchodzi, urzędnikiem, który za chwilę znika. Zrozumiałem, że muszę być jednym z nich. Któregoś dnia poszedłem do noclegowni i zostałem z nimi. Gdy zobaczyli, że nie mam nogi, tylko protezę, posunęli się i zrobili mi miejsce.

Dziennikarz: Zostałeś bratem ubogich?

Brat Albert: Tak. Ale wkrótce zaczęli przychodzić nie tylko biedni, ale i ci, którzy odkryli podobne powołanie. Zostawali, bo zrozumieli, że biednym nie wystarczy chleb, ale że trzeba ich karmić sobą, swoją obecnością, cierpieniem, miłością. Tak powstało zgromadzenie zakonne.

„Powinno się być dobrym jak chleb; powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny”.



Zastanów się

- W czym powinieneś pomóc innym?
- Czym możesz się podzielić z potrzebującymi?
- Dla kogo możesz być „dobry jak chleb”?



Zapamiętaj

Święty Brat Albert zakładał dla bezdomnych przytulki i ogrzewalnie, stwarzając im godziwe warunki życia. Pomagając, kierował ich ku Chrystusowi. Dzięki temu zobaczyli, że mogą być ludźmi wartościowymi. Zmarł w opinii świętości 25 grudnia 1916 r. Obecnie przytuliska i domy opieki dla najbiedniejszych organizują zgromadzenia albertynów i albertynek, utworzone przez św. Brata Alberta.



Zadanie

1. Odszukaj (np. w Internecie) i napisz, w jakich miejscowościach w Polsce pracują bracia albertyni i siostry albertynki. Opisz, czym się zajmują.
2. Opisz, jak pomagać ludziom, aby nie czuli się z tego powodu upokorzeni.

Czy wiesz, że...



Wartość chleba szczególnie podkreślił Pan Jezus, przemieniając go w swoje Ciało, aby był pokarmem dla naszej duszy w drodze do nieba.